Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej

WOLA LUDU

B Cena zł 5

Organ NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

ROK I — WARSZAWA, SOBOTA, DNIA 31 GRUDNIA 1949 R. — Nr 31

IV dzień procesu w Chabarowsku

Świadkowie ujawniają szczegóły przygotowań japońskich militarystów do wojny bakteriologicznej przeciw ZSRR

MOSKWA (PAP) — W trzecim dniu procesu przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym, toczącym się przez Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku, zeznawał również — jak już donosiliśmy — oskarżony Mitomo Kadzuo.

Oskarżony Mitomo Kadzuo był od kwietnia 1941 roku do 1944 r. współpracownikiem formacji nr 100 i brał osobisty udział w wypróbowywaniu poszczególnych rodzajów broni bakteriologicznej na żywych ludziach, w wyniku czego ludzie ci ginęli w męczarniach. W lipcu i w sierpniu 1942 roku oskarżony, jako członek grupy wywiadowczo - dywersyjnej formacji nr 100, brał udział w operacjach dywersyjnych przeciwko ZSRR w rejonie Trechreczia.

Mitomo Kadzuo zeznaje, iż był pracownikiem 6-go wydziału formacji nr 100, który dysponował czterema doskonale urządzonymi laboratoriami, w których przeprowadzano produkcję i hodowlę śmiercionośnych bakterii dla celów wojny bakteriologicznej. Badania prowadzono przede wszystkim w dziedzinie epizootii, a w szczególności wydział specjalizował się w hodowli bakterii nosacizny, wąglika i dżumy zwierzęcej. Każde laboratorium miało od 10 do 15 współpracowników naukowych oraz większą ilość personelu technicznego.

Na zapytanie prokuratora Mitomo Kadzuo podaje, że osobiście specjalizował się w hodowli bakterii nosacizny i brał udział w eksperymentach nad żywymi ludźmi. Oskarżony wyjaśnia, że w eksperymentach tych brał również udział współpracownik naukowy, porucznik Nakadzima oraz laborant Macui. Ludzi, którzy mieli stanowić przedmiot tych eksperymentów — przywożono z żandarmerii i japońskiej misji wojskowej. Od chwili dostania się do izolatora — ofiary traciły swe imiona i nazwiska i oznaczane były numerami.

Mitomo zeznaje, że osobiście spowodował śmierć 2 Rosjan oraz większej ilości Chińczyków, zarażając dostarczane im potrawy. Obowiązkiem Mitomo Kadzuo było również dobijanie tych ofiar, które nie nadawały się do kontynuowania nad nimi doświadczeń i grzebanie ich trupów.

W dalszym ciągu Mitomo Kadzuo opisuje działalność ekspedycji formacji nr 100 w rejonie Trechreczia. Na czele ekspedycji stał major Muramato, a brał w niej również udział oskarżony Hirazakura Dzensaku. Oskarżony wyjaśnia, że celem ekspedycji było zastosowanie bakterii nosacizny i wąglika w celach dywersyjnych przeciwko ZSRR. Ekspedycja zaraziła wodę w rzece Derbul bakteriami nosacizny, wody stojące natomiast — bakteriami wąglika.

CZWARTY DZIEŃ PROCESU

W czwartym dniu procesu — 28 grudnia br. — Trybunał kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych.

Jako pierwszy w czwartym dniu procesu zeznaje oskarżony Onoye Masao. Od października 1943 roku aż do 1945 roku zajmował on stanowisko naczelnika filii nr 643 formacji nr 731 i brał bezpośredni czynny udział w przygotowywaniu broni bakteriologicznej. Filia zorganizowała masową hodowlę pcheł, które zarażano dżumą. Pod kierownictwem Onoye Masao tzw. „oddział szkoleniowy" filii nr 643 sy-

(Dokończenie na str. 2-ej)

W poczuciu spełnionego obowiązku

Robotniczy Śląsk wita pierwszy rok planu 6-letniego

Klasa robotnicza śląska radośnie witać będzie pierwszy rok planu 6-letniego — rok 1950. W świetlicach kopalń, hut i fabryk, w domach kultury na wsi i w mieście odbędą się wielkie imprezy noworoczne, zabawy i wieczornice, na których robotnicy radośnie, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku witać będą Nowy Rok.

Szczególnie uroczyście obchodzić będą dzień 31 grudnia 1949 r. górnicy kopalń Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. W pięknie przystrojonych świetlicach kopalń: „Bielszowice", „Gliwice", „Knurów", „Makoszowy", „Sośnica", „Zabrze-Wschód" i „Zabrze-Zachód" odbędą się akademie noworoczne, w czasie których wystąpią z przemówieniami, podsumowującymi dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne przodownicy pracy, przedstawiciele rad zakładowych, organizacji podstawowych i dyrekcji.

Zespoły świetlicowe poszczególnych kopalń przygotowały bogaty program artystyczny oraz różne niespodzianki, które urozmaicą zabawy sylwestrowe.

Na wielkiej zabawie noworocznej, organizowanej przez Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, bawić się będą przodownicy pracy i delegacje górnicze ze wszystkich kopalń wraz z rodzinami.

W uroczystościach noworocznych, organizowanych przez zakłady przemysłowe uczestniczyć będą delegacje chłopskie z pobliskich gromad wiejskich.

Ponad 300 delegacji robotniczych i zespołów świetlicowych weźmie udział w uroczystościach noworocznych, organizowanych w ośrodkach wiejskich.

100 przodowników pracy huty „Kościuszko", wyróżniających się najlepszymi osiągnięciami produkcyjnymi wyjedzie na 3-dniowy bezpłatny pobyt do Rabki i innych miejscowości górskich.

Dla 100 przodowników pracy — pracowników leśnych i przemysłu drzewnego Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego przygotował cenne upominki w postaci rowerów, kuponów materiałów, zegarków itp. na ogólną sumę ponad 2 mil. zł.

III Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

Dla podsumowania wyników działalności Związku Samopomocy Chłopskiej, nakreślonej przez III Krajowy Kongres ZSCh oraz w celu wytyczenia zadań na 1950 r., zebrało się w dniu 29 bm. III Plenum Zarządu Głównego ZSCh, które obradować będzie w ciągu 2 dni.

W obradach Plenum, poza członkami Zarządu Głównego z prezesem ZSCh — Stefanem Ignarem na czele, udział biorą m. in.: min. rolnictwa i r. r. — Jan Dąb-Kocioł, wicemin. Stanisław Tkaczow, przedstawiciele partii politycznych, prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" — Edmund Pszczółkowski oraz prezes Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich — Leon Korga.

Na wstępie obrad uczestnicy Plenum postanowili: uzupełnić skład Zarz. Głównego ZSCh przez powołanie 4 nowych członków: Mariana Jaworskiego, Władysława Jagusztyna, Irenę Groszową oraz Kazimierza Krawczyńskiego; zatwierdzić posła Mariana Jaworskiego na stanowisku sekretarza generalnego ZSCh, który dotychczas pełnił tę funkcję tymczasowo oraz powołać Władysława Jagusztyna na miejsce II wiceprezesa ZSCh — Wacława Schayera, którego Zjednoczone Stronnictwo Ludowe odwołało na inne stanowisko.

Na tle międzynarodowej sytuacji politycznej oraz osiągnięć trzyletniego planu gospodarczego w przemyśle i w rolnictwie, prezes ZSCh — Ignar dokonał w obszernym referacie oceny pracy Związku Samopomocy Chłopskiej za 1949 rok.

Po sprawozdaniu Głównej Komisji Rewizyjnej, sekretarz generalny ZSCh — Jaworski wygłosił dłuższy referat, w którym omówił zadania Związku Samopomocy Chłopskiej na 1950 rok.

Obrady trwają.

Msza w lesie dla bandy NSZ

Broń ukryto w kościele

3 księża i kościelny na ławie oskarżonych

W pierwszym dniu procesu, który toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie przeciwko oskarżonym o współpracę z dywersyjno-rabunkową bandą NSZ „Mewa", przesłuchani zostali na wstępie ks. Zub i ks. Lorenc. Obaj przyznali się do nielegalnego przechowywania broni, wypierają się natomiast współpracy z NSZ.

Z zeznań trzeciego oskarżonego ks. Kułaka w pełni wynika, iż magazynując broń dla bandy „Mewa" zdawał sobie sprawę, jakim celom broń ta ma służyć. Ks. Kułak oświadczył, że współoskarżony ks. Zub kontaktował się z wysłannikami bandy „Mewa" i magazynował dla nich broń w kościele. Również z wiedzą ks. Kułaka, ks. Zub udał się do lasu w Sieniawie, gdzie odprawił mszę dla członków bandy „Mewa".

Oskarżony ks. Kułak zeznał także, że biskup przemyski powiadomiony był o jego kontaktach z bandą NSZ.

Zeznający następnie osk. ks. Zub stwierdził, że biskup przemyski ks. Barda był w czasie okupacji przeciwny „mieszaniu się księży do spraw polityki", natomiast po wyzwoleniu nikt z księży nie otrzymał nagany za kontakty z bandami, a nawet osk. ks. Zubę przeniósł biskup do innego powiatu, w celu uchronienia go przed odpowiedzialnością.

Z kolei zeznawał osk. Jakubiec, kościelny z parafii ks. Lorenca. Jakubiec tłumaczył się, że członkowie bandy wraz z ks. Lorencem zmusili go jakoby do udzielenia pomocy przy transporcie broni i składaniu jej na poddaszu kościoła.

W czasie konfrontacji oskarżonych ks. Lorenca i Jakubca ten ostatni stwierdził z całą stanowczością, że ks. Lorenc zakazał mu ujawniania ukrytej w kościele broni w okresie amnestii 1947 roku.

Z odczytanych na rozprawie protokółów wynika, iż ks. Lorenc był w posiadaniu dolarów, które sprzedawał na czarnej giełdzie. Przewodniczący Sądu odczytał szyfrowaną kartkę, która wbrew zeznaniom oskarżonego Lorenca, stanowi dokument stwierdzający, iż 700 dolarów dostało się do kraju drogą nielegalną.

Następnie prokurator przedstawił Sądowi dalsze dowody rzeczowe obciążające osk. Lorenca. Są to księgi metrykalne, które banda „Mewa" ukryła na poddaszu kościoła w Tryńczy, aby utrudniać odtwarzanie aktów narodzin, a tym samym uniemożliwiać pobór do odrodzonego Wojska Polskiego.

Uroczysta akademia w Bukareszcie w II-gą rocznicę proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej

BUKARESZT (PAP). W dniu dzisiejszym przypada II-ga rocznica obalenia monarchii w Rumunii i proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W związku z tą pamiętną datą w Bukareszcie odbyła się 29 bm. uroczysta akademia w sali „Patria". Na akademii obecni byli członkowie rządu z premierem Grozą na czele.

Minister spraw wewnętrznych — Georgescu wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że obalenie monarchii i proklamowanie Republiki Rumuńskiej stało się możliwe jedynie dzięki wyzwoleniu Rumunii przez Armię Radziecką. Mówca wskazał, że Rumuńska Republika Ludowa opiera się na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przyjaźni, która jest gwarancją pokoju i bezpieczeństwa. Naród rumuński — zakończył mówca — kroczy po drodze do socjalizmu pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili przez aklamację tekst telegramu do Generalissimusa Stalina.

BUKARESZT (PAP). 28 bm. rozpoczęły się obrady II sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Na sesję przybyli członkowie rządu z premierem Grozą na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy rumuńskiej i zagranicznej. Przewodniczący państwowej komisji planowania prof. Constantinescu przedstawił projekt ustawy o planie gospodarczym na rok 1950, po czym odbyła się dyskusja.

W drugim dniu obrad po dyskusji nad projektem planu gospodarczego na rok 1950 odbyło się głosowanie. Projekt przyjęty został 376 głosami przeciwko 2.

Przemówienie Prezydenta RP w piśmie radzieckim

MOSKWA (PAP). Radzieckie czasopismo „Architiektura i Stroitielstwo" — organ ministerstwa budownictwa miejskiego i zarządu do spraw architektury przy Radzie Ministrów RSFRR — zamieściło przemówienie przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta na temat 6-letniego planu budownictwa Warszawy, wygłoszone przezeń na I Warszawskiej Konferencji PZPR.

Mac Arthur zwalnia przestępców wojennych

PEKIN (PAP). — Według wiadomości nadchodzących z Tokio, dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii gen. Mac Arthur zwolnił dalszych 45 japońskich przestępców wojennych, przebywających dotąd w więzieniu tokijskim Sugamo.

Obrady Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). Jak podaje Daily Worker, Komitet Narodowy Komunistycznej Partii USA zakończył obrady, na których rozpatrzono zadania, stojące przed partią.

W obradach omówiono 4 zasadnicze zagadnienia, a mianowicie:

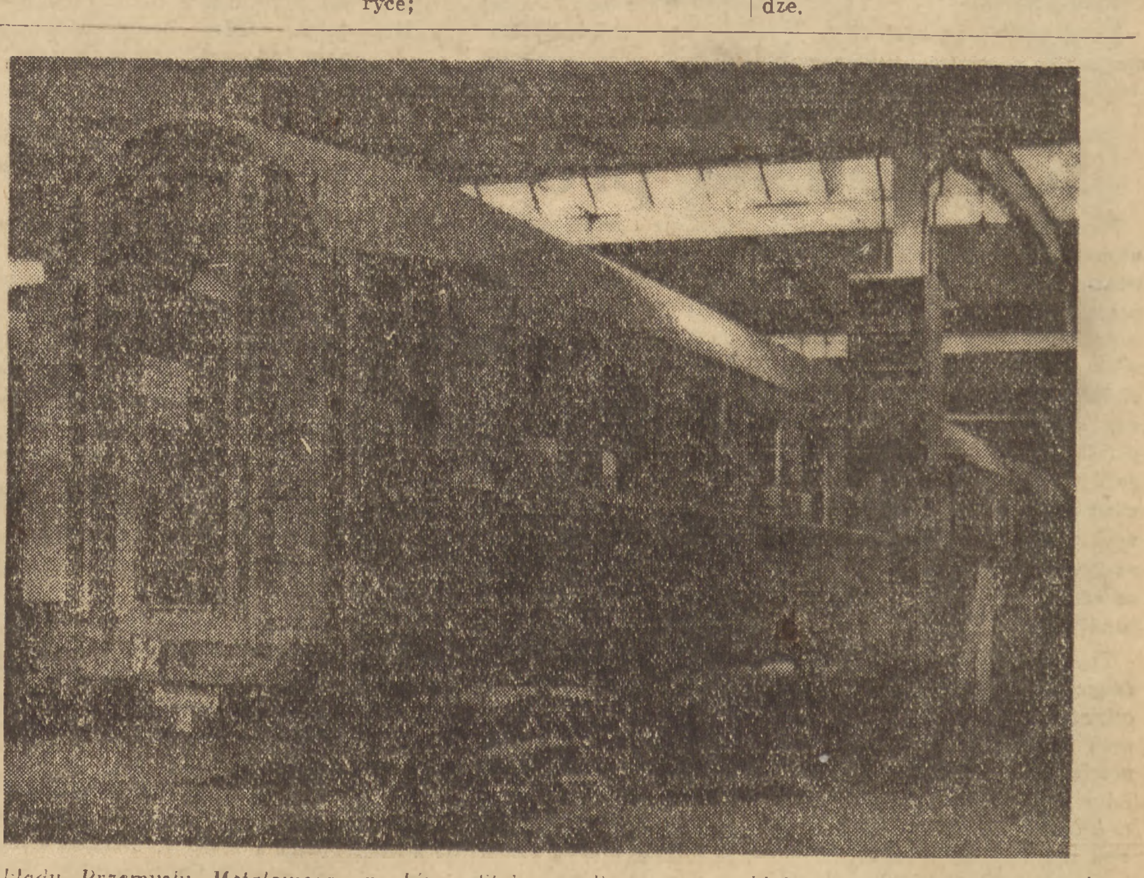
1) Sytuacja w związkach zawodowych, rozłamowa polityka prowadzona przez prawicowe kierownictwo CIO oraz nowe zadania w walce o jedność związków zawodowych;

2) Dalsza walka narodów o pokój, w tym wzmożenie walki przeciw klice titowskiej i jej próbom rozbicia ruchu w obronie pokoju w Ameryce;

3) Perspektywy i problemy, związane z wyborami w 1950 r. oraz konieczność zdecydowanego prowadzenia polityki jednolito-frontowej i utworzenia szerokiej koalicji ludowo-demokratycznej;

4) Wyniki wyroku na amerykańskich przywódców komunistycznych oraz propozycje w sprawie przeprowadzenia ogólnonarodowej kampanii w związku z apelacją, złożoną przez przywódców Komunistycznej Partii USA do Sądu Najwyższego, jak również wzmocnienie partii komunistycznej i wzmożenie jej czujności.

Komitet Narodowy Komunistycznej Partii USA powołał nowe władze.



Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu są chlubą naszego przemysłu metalowego. (Foto — Film Polski)

W rocznicę proklamowania Ludowej Republiki Rumuńskiej

W dniu dzisiejszym naród rumuński obchodzi uroczyście rocznicę ustanowienia w kraju władzy ludowo - demokratycznej.

Abdykacja ostatniego króla Michała I, podpisana została 30 grudnia 1947 roku. Panująca w Rumunii przez 81 lat dynastia Hohenzolern-Siegmariengen) była wrogiem narodu: stojąc na czele obozu obszarniczo - burżuazyjnego prowadziła politykę kapitalistycznego wyzysku zarówno w stosunku do pracującego i zbiedzonego chłopstwa, jak i w stosunku do robotników. Arcyobszarnik Karol I — założyciel dynastii brutalnie zdławił bunt chłopski w roku 1907, bunt który 11 tysięcy chłopów przypłaciło życiem a wiele tysięcy — więzieniem.

Tę politykę założyciela dynastii kontynuowali wiernie jego następcy: systematyczne represje wobec ruchu robotniczego i systematyczny ucisk pracującego chłopstwa były nieodłącznymi cechami rządów dynastii.

Robotnicy Bukaresztu jeszcze pamiętają krwawą rzeź urządzoną przez reżim monarchistyczny w 1918 roku, kiedy to na wspólnym zebraniu postanowili wystąpić z żądaniem polepszenia warunków pracy. Pamiętają także ostre represje w roku 1935 zastosowane przez rząd królewski w odpowiedzi na strajk w warsztatach kolejowych węzła bukareszteńskiego.

Podpisanie aktu abdykacji królewskiej przypieczętowało te wielkie zmiany jakie zachodziły w Rumunii od momentu jej uwolnienia przez wojska radzieckie w roku 1944. Zmiany te dokonały się w wyniku zaostrzenia się walki klasowej, którą prowadziła klasa robotnicza pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Wyzwolona spod ucisku faszystowskiego przez Armię Czerwoną Rumunia po raz pierwszy otrzymała możność swobodnego realizowania idei wyzwoleńczych ludu pracującego.

Dziś wolna Rumunia likwiduje w szybkim tempie pozostałości dyktatury kapitalistyczno - faszystowskiej w swoim kraju. Ogromne posiadłości ziemskie należące niegdyś do króla podzielono między chłopów; unarodowiono fabryki, zakłady przemysłowe i banki.

Rozbudowa gospodarki w Rumunii Ludowej postępuje naprzód dzięki poparciu i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego.

W okresie najtrudniejszym dla Rumunii Związek Radziecki dostarczał maszyn i surowców oraz zboża nasiennego. Rolnictwo rumuńskie czerpie wzory z radzieckich doświadczeń i osiągnięć nauki agrotechnicznej.

Robotnicy i chłopi Ludowej Republiki Rumuńskiej przystąpili do realizacji pięcioletniego planu gospodarczego. Szczególnie żywą działalność rozwijają zakłady produkcji maszyn rolniczych, gdzie np. w wyniku współzawodnictwa pracy robotnicy zakładów „Sovromtractor" wyprodukowali ostatnio dwutysięczny traktor.

Jednocześnie w całym kraju zwalcza się jedną z największych klęsk narodu, jaką jest analfabetyzm — ponura spuścizna faszystowskiego reżimu. Jak najwięcej bibliotek, klubów robotniczych, świetlic wiejskich czytelni, odbiorników radiowych — oto hasło przepojonego entuzjazmem pracującego ludu rumuńskiego.

Likwidując analfabetyzm i zacofanie, umacniając władzę ludową w swoim kraju, budując, uświadamiając, szkoląc — Ludowa Republika Rumuńska wnosi swój wkład do walki o pokój i socjalizm.

IV dzień procesu w Chabarowsku

Więźniowie w kajdanach

królikami doświadczalnymi japońskich »bakteriologów«

(Dokończenie ze str. 1-ej)

systematycznie przygotowywał kadry specjalistów wojny bakteriologicznej.

Onoye Masao zeznaje, iż jest z zawodu lekarzem - bakteriologiem. Od 1935 do 1936 roku przebywał na specjalnym kursie w szkole lekarzy wojskowych w Tokio, specjalizując się w dziedzinie bakteriologii. W październiku 1943 roku mianowany został naczelnikiem filii nr 643, której siedzibą było miasto Mudanczian.

Na zapytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, że filia nr 643 obok hodowli pcheł zajmowała się również hodowlą myszy i szczurów. Filia dysponowała dziesiątkami ton pożywek dla bakterii.

Oskarżony zeznaje dalej, że wiosną 1945 roku generał Isii Siro powróciwszy na stanowisko szefa formacji nr 731 — zażądał od niego rozszerzenia hodowli pcheł i przesyłania ich do formacji nr 731.

Oskarżony przyznaje, iż był doskonale poinformowany o eksperymentach, jakich dokonywano w formacji nr 731, a mianowicie o wprowadzaniu do krwi ludzkiej bakterii dżumy. Oskarżony wiedział również o stosowaniu broni bakteriologicznej w wojnie przeciwko Chinom.

W dalszym ciągu zeznawali oskarżeni Kikuczi Norimicu oraz Kurusima Yudzi.

Obaj oskarżeni przyznali się do tego, iż byli pracownikami jednostek, których zadaniem było prowadzenie wojny bakteriologicznej i że pracą swą przyczyniali się do przygotowań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obaj oskarżeni zostali przeszkoleni na specjalnych kursach bakteriologicznych.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Postępowanie dowodowe

Postępowanie dowodowe rozpoczęło się od przesłuchania świadka — pułkownika Tamury, byłego szefa kadr armii kwantuńskiej.

Świadek Tamura zeznaje, iż został poinformowany przez generała Hatę, że formacja nr 731 zajmuje się przygotowaniami do wojny bakteriologicznej. Generał Hata polecił świadkowi zajęcie się doborem odpowiednich kadr dla formacji nr 731. W czerwcu 1945 roku świadek otrzymał rozkaz od głównodowodzącego armii kwantuńskiej wyjazdu do formacji nr 731 celem zbadania na miejscu warunków pracy i ustalenia warunków, koniecznych dla aktywizacji dalszych prac.

Po przybyciu do formacji nr 731 świadek Tamura szczegółowo obejrzał wszystkie laboratoria oraz więzienie, w którym znajdowały się ofiary „eksperymentów naukowych". W laboratoriach świadek Tamura widział maszyny i narzędzia, przeznaczone do produkcji pocisków i bomb bakteriologicznych oraz wzory tej broni, wreszcie ogromną ilość szczurów i pcheł. W więzieniu świadek Tamura widział 40—50 więźniów. Chińczyków i Rosjan oraz jedną kobietę — Rosjankę. Niektórzy więźniowie mieli na nogach kajdany. Większość z nich leżała na podłodze, gdyż więźniowie byli ogromnie wyniszczeni dokonywanymi na ich osobach „eksperymentami".

Generał Isii Siro informował świadka o całkowitej gotowości formacji nr 731 do rozpoczęcia wojny bakteriologicznej. Oświadczył on, iż natychmiast po rozpoczęciu wojny te ogromne masy bakterii śmiercionośnych zostaną wykorzystane w walce z przeciwnikiem. O wynikach lustracji, dokonanej w formacji nr 731, świadek Tamura złożył raport dowódcy armii kwantuńskiej — gen. Yamadzie, któremu świadek doniósł również o eksperymentach przeprowadzanych na żywych ludziach.

W dalszym ciągu Trybunał przesłuchał świadka Furuiczi. Świadek Furuiczi, który przez dłuższy czas pracował jako „sanitariusz" w formacji nr 731 zeznaje, że w 1942 roku brał osobisty udział w ekspedycji formacji nr 731 do Chin Środkowych. Zadaniem tej ekspedycji, na czele której stał Isii Siro, było dokonanie ataku bakteriologicznego na armię chińską oraz chińską ludność cywilną.

Świadek osobiście — jak to przyznaje na pytanie prokuratora — zarażał bakteriami studnie oraz mieszkania zajmowane przez ludność cywilną.

»Bułeczki« tyfusowe

Furuiczi opowiada o tzw. „bułeczkach" generała Isii Siro. W rejonie, w którym przebywała ekspedycja, znajdowały się dwa obozy chińskich jeńców wojennych. Isii Siro polecił upiec 3 tysiące „bułeczek" oraz zarazić je bakteriami tyfusu i paratyfusu. Tak zarażone „bułeczki" rozdał jeńcom wojennym tłumacz ekspedycji — Kasuga po czym jeńców wypuszczono na wolność, aby stali się oni nosicielami infekcji. Na rozkaz Isii Siro wypiekano również ciastka, które także zarażano bakteriami i rozrzucano na miejscach postoju w ten sposób, aby znalazca miał wrażenie, iż ciastka te zostały przez kogoś zgubione. „Współpracownik naukowy" Kani opowiadał później świadkowi Furuiczi, że najbardziej skuteczne były bakterie paratyfusu, które powodowały epidemie wśród ludności chińskiej.

W dalszym ciągu świadek Furuiczi opowiada Trybunałowi o ohydnych „eksperymentach", dokonywanych w formacji nr 731, w których sam uczestniczył. Tak np. 50 Chińczyków zarażono tyfusem, a następnie „studiowano" przebieg choroby. Kobiety zarażano syfilisem, a nadto odmrażano więźniom sztucznie kończyny i przeprowadzano doświadczenia z gazami działającymi na tkankę skórną. Wszystkie ofiary tych eksperymentów, z góry skazane na śmierć w męczarniach, znajdowały się w więzieniu formacji nr 731.

Z kolei zeznaje świadek Taczibana, pułkownik żandarmerii japońskiej, który w latach 1939—1941 pełnił funkcję szefa żandarmerii, a później był radcą żandarmerii przy armii marionetkowego rządu Mandżukuo.

Taczibana opowiada Trybunałowi, jak stosownie do dyrektyw dowództwa naczelnego armii kwantuńskiej żandarmeria przesyłała do więzienia formacji nr 731 bez sądu i śledztwa aresztantów, którzy nigdy już nie mieli wyjść z tego więzienia, skazani z góry na śmierć w męczarniach, na szybsze lub powolniejsze konanie w wyniku najrozmaitszych „eksperymentów".

Wśród osób, przesyłanych do więzienia formacji nr 731, byli patrioci chińscy, osoby związane z ruchem komunistycznym oraz inne osoby, niewygodne dla japońskiej kliki militarnej.

Wśród publiczności, która przysłuchuje się rozprawie, powstaje mimo wolny odruch oburzenia, gdy świadek Taczibana opowiada o szczegółach, towarzyszących przesyłaniu ludzi, przeznaczonych na likwidację — do więzienia formacji nr 731.

Jako ostatni w czwartym dniu rozpraw zeznaje świadek Kukaradzu — wachmistrz żandarmerii. Pracował on w charakterze żandarma w formacji nr 731.

Świadek Kukaradzu zeznaje, że osobiście dostarczał do więzienia formacji nr 731 ludzi, których komenda żandarmerii przekazywała do tego więzienia w trybie „wysyłek specjalnych".

Świadek Kukaradzu przytacza potworne szczegóły, które świadczą, jak japońska klika militarna, przygotowująca wojnę bakteriologiczną, znęcała się w najokrutniejszy sposób nad ludźmi, zamieniając ich w króliki doświadczalne.

Naczelnikiem więzienia formacji nr 731 był — jak zeznaje Kukaradzu — starszy brat naczelnika formacji nr 731, generała Isii Siro.

Na zapytanie prokuratora świadek Kukaradzu oświadcza: *„Nie znam ani jednego wypadku, aby z więzienia formacji nr 731 wyszedł żywy choć jeden więzień".*

Na tym czwarty dzień rozpraw zakończono.

Proces trwa.

Upiory rewanżu

Z błogosławieństwem Wysokiej Komisji Alianckiej, w t.zw. „państwie zachodnio-niemieckim" uparcie i konsekwentnie łamie się i gwałci postanowienia deklaracji poczdamskiej, która przecież miała na celu utworzenie z pokonanego w wojnie narodu niemieckiego — narodu pokojowego, nie zagrażającego istnieniu sąsiadów.

Ostatnio Wysoki Komisarz amerykański Mac Cloy zakomunikował o zniesieniu zakazu uzyskiwania licencji na zakładanie w Niemczech Zachodnich nowych partii politycznych, dodając, iż dotyczy to również organizacji politycznych, tworzonych przez t.zw. przesiedleńców czyli Niemców pochodzących z ziem, które powróciły do Polski i Czechosłowacji.

W Niemczech Zachodnich nie poczyniono dotychczas żadnych radykalnych posunięć, ażeby ustabilizować sytuację życiową przesiedleńców. Świadomie ludzi się tych ludzi, iż mają szanse powrotu na dawne tereny, podburza się ich przeciwko sąsiadom Niemiec, używając jako narzędzia propagandy nowej wojny. Zezwolenie na zakładanie organizacji politycznych przesiedleńców oznacza krok naprzód w tej polityce rewanżu.

Rząd polski już od roku 1947 niejednokrotnie zwracał uwagę odpowiedzialnych czynników alianckich na wyzyskiwanie przesiedleńców dla celów propagandy rewizjonistycznej. Jednak bez skutku. Zresztą władze amerykańskie i brytyjskie nie respektują również wydanych poprzednio własnych zarządzeń, które zakazywały przeciwdziałać asymilacji przesiedleńców, jak również tolerować tworzenie przez nich organizacji politycznych.

Obecnie postępowanie władz alianckich oznacza rozpętanie propagandy rewizjonistycznej przeciwko Polsce. Postępowanie to należy napiętnować w sposób najbardziej kategoryczny jako zagrażające interesom pokoju światowego.

Trzeba podkreślić, iż na wschodzie Niemiec polityka radzieckich władz okupacyjnych zmierzała od początku do stworzenia przesiedleńcom warunków normalnej egzystencji. Przesiedleńcy ulegli stopniowemu wchłonięciu przez miejscową ludność i dziś sami uważają granicę nad Odrą i Nysą za granicę nienaruszalną, granicę pokoju.

jot

Uchwały III Plenum CRZZ tematem obrad zarządów głównych związków zawodowych

W całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia zarządów głównych zw. zawodowych, które omawiają uchwały III Plenum CRZZ i listopadowego Plenum KC PZPR oraz nakreślają wynikające z tych uchwał zadania poszczególnych związków. Plenarne posiedzenia analizują również wyniki dotychczasowej pracy. W ożywionych dyskusjach mówcy ujawniają braki i błędy w pracy oraz przedstawiają swe dotychczasowe osiągnięcia.

W dniach 28 i 29 grudnia odbyły się plenarne posiedzenia: Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej oraz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych.

W Związku Samorządowców dyskusja odbyła się pod znakiem krytyki i samokrytyki. Stwierdzono, że poszczególne ogniwa związkowe przywiązywały zbyt małą wagę do kontroli wykonania planów produkcyjnych i zobowiązań.

Liczni mówcy podkreślali, że nie ma jeszcze należytej troski o przodującego robotnika ze strony Związku. Wszyscy zabierający głos w dyskusji wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności klasowej w każdej dziedzinie pracy.

Na czoło zagadnień omawianych na plenum Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych wysunął się problem rozwinięcia w Ubezpieczalni Społecznej współzawodnictwa o jak największą troskę o człowieka pracy, zlikwidowanie istniejących jeszcze w wielu ogniwach tej instytucji biurokratycznego, bezdusznego stosunku do ubezpieczonych.

»Zjednoczone Stany Indonezji« marionetkowym tworem imperialistów

HAGA (PAP) — Organizacje demokratyczne stwierdzają, że komedia przekazania przez rząd holenderski władzy „Zjednoczonym Stanom Indonezji" jest zwykłym manewrem imperialistów. Według ostatnich wiadomości z Indonezji transakcja między imperialistami holenderskimi a kliką Hata wywołała oburzenie wśród ludności.

Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Indonezji opublikowało oświadczenie, w którym demaskuje imperialistyczne decyzje konferencji „okrągłego stołu", podyktowane przez amerykańskie koła rządzące. Decyzje te — podkreśla oświadczenie — zadają cios ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu.

Komunistyczna Partia Indonezji wzywa naród do zmobilizowania wszystkich sił do walki o całkowitą niezależność kraju.

Rzeszowski proces

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie toczy się proces trzech księży oskarżonych o współpracę z bandami NSZ-owskimi oraz o podburzanie do walki z ustrojem i władzami Polski Ludowej. Wszyscy ci księża udzielali bandytom w różnej formie pomocy a m. in. przez przechowywanie mienia zagrabionego ludności okolicznych wsi, w zamian za co zużywali część zrabowanych rzeczy na własne potrzeby. Poza tym, duchowni odprawiali specjalne msze, spowiadali i komunikowali bandytów.

Trudno jest przejść do porządku dziennego nad ujawnionymi w akcie oskarżenia występkami ludzi noszących szaty kapłańskie, nad moralnością tych, którzy powinni stać na jej straży. Wszyscy trzej księża — to ludzie wykształceni, a więc — musieli być w pełni świadomi skutków i odpowiedzialności, jaka wynikała ze współpracy z bandą rabunkową.

Za kulisami tego przestępstwa kryją się i niskie pobudki osiągnięcia korzyści materialnych od bandytów w zamian za udzielane „rozgrzeszenia", i posług kapłańskich.

Ale nie wyczerpuje to bynajmniej całości zagadnienia. Reakcyjni duchowni zionący nienawiścią do Polski Ludowej, nawoływali do walki z ustrojem, który buduje lepsze życie dla ludzi pracy. Księża ci walczyli o powrót „starych, dobrych czasów", kiedy to dwór i plebania w przymierzu wyzyskiwali wieś polską, kiedy chłop był utrzymywany w ciemnocie, w oderwaniu od zagadnień życia państwowego, a tym samym — skazany był na łaskę i niełaskę dziedzica i plebana.

Bandy NSZ grasowały po wsiach, chłopi więc padali ofiarą ich grabieży. Wiedzieli na pewno doskonale i proboszcz Lorenc i proboszcz Kułak, że mienie, którym dzielili się z bandytami — to dobro ciężko zapracowane przez ich parafian, chłopów. I może dlatego właśnie zamarły w nich wszelkie skrupuły i tak szczodrze obdarzali bandytów NSZ błogosławieństwem.

Nie pierwszy to — niestety — proces tego typu rozpatrują sądy na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Wielu już księży zostało ukaranych przez sądy za współdziałanie z bandami, bądź też kierowanie nimi. Zdawać by się mogło, że księża, którzy tkwią jeszcze na antyludowych pozycjach, wyciągną z tych procesów należyte wnioski, że zastanowią się nad sprzeczną z przykazaniami religii działalnością. Proces rzeszowski przekonuje nas, że jednak — niestety — tak nie jest.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak przykrym i bolesnym jest ten proces dla tych księży demokratów, którzy wnoszą konkretny wkład swej pracy w budowę nowego, lepszego życia w Polsce.

Zasiadają na ławie oskarżonych w Rzeszowie: Wojciech Lorenc, proboszcz z Tryńczy, Stanisław Kułak, proboszcz z Gniewszczyzny i jego wikariusz Stanisław Zub, pohańbili suknie duchowne bandyckim procederem i przynoszą ujmę stanowi kapłańskiemu, który — niezależnie od wyroku Sądu Wojskowego — powinien publicznie potępić i wykreślić ze swego grona niecnych wspólników bandy rabunkowej.

Tylko człowiek upadły moralnie i z gruntu zły mógł pogodzić ze sobą funkcję duchownego, który naucza „nie zabijaj" i „nie kradnij", a w w śpichlerzu swym urządza składnicę zrabowanego parafianom mienia, który przestrzega obłudnie przed odpowiedzialnością boską za życie doczesne, a jednocześnie siedząc w konfesjonale rozgrzesza swych wspólników, podjudza ich do wystąpień anty-ludowych.

Proces rzeszowski tak jak i inne jemu podobne dowodzi, że władza ludowa nie pozwoli na działalność skierowaną przeciwko ustrojowi robotników i chłopów, nie pozwoli na prowadzenie zbrodniczej działalności. Obojętnie, na jakim stanowisku zbrodniarz pozostaje i jaką funkcję społeczną pełni.

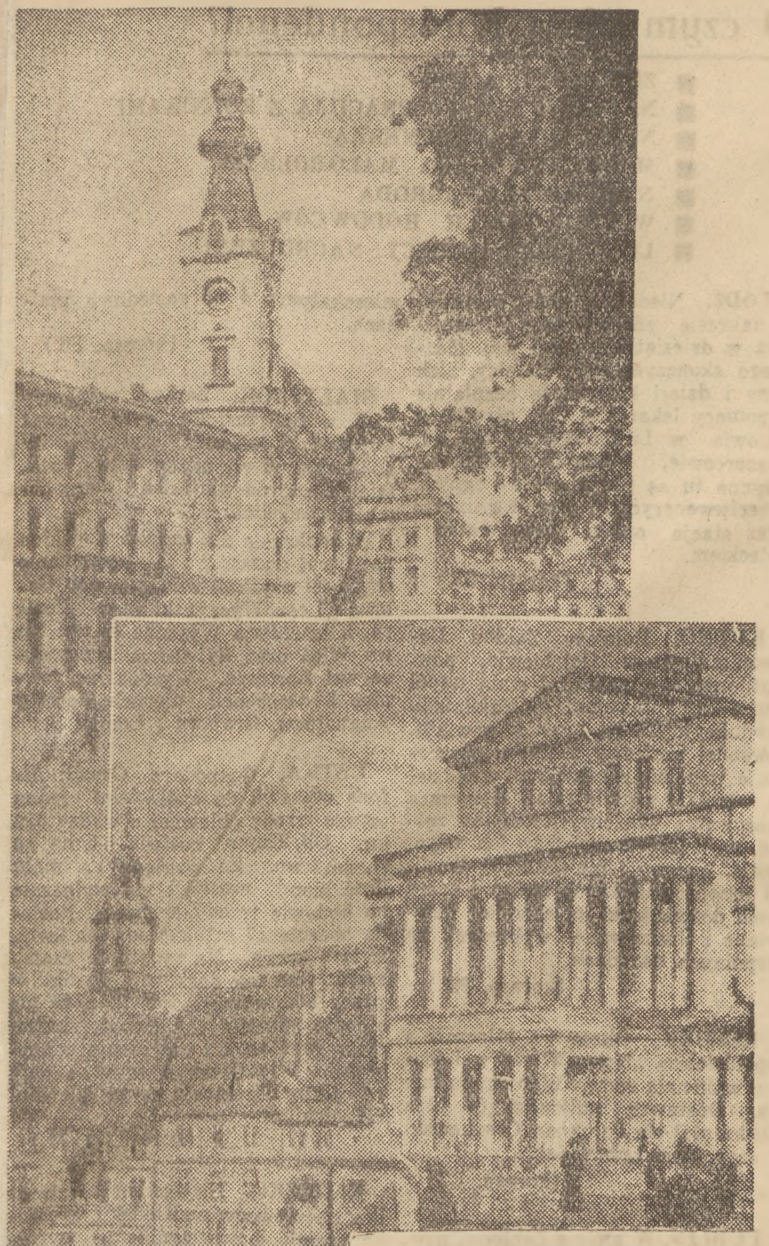
M. H.

Ambasador Pakistanu u min. Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP) — Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął ambasadora Pakistanu w Moskwie Kuroshi, który ma wręczyć w tych dniach swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Strajki w Anglii

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" donosi, że w ciągu 11 miesięcy br. zanotowano w Anglii 1351 strajków, w których wzięło udział około 424 tys. robotników.



Wkraczamy w nową erę pracy

Odbudowa i rozbudowa stolicy Polski w 6-letnim planie gospodarczym

Z dniem 1 stycznia 1950 roku wkraczamy w nowy okres pracy nad odbudową i rozbudową stolicy. 6-letni plan gospodarczy opracowany dla Warszawy, przewiduje poważne i zasadnicze zmiany, które nie tylko zapewnią wszystkim ludziom pracy wygodne, jasne mieszkania, dogodną komunikację, ośrodki kulturalne, lecz również wprowadzą nową treść życia. Przyszła Warszawa będzie wyrazem myśli i pracy nowego, socjalistycznego budownictwa.

U schyłku 1955 roku, a więc na zakończenie planu 6-letniego, stolica posiadać będzie na obszarze 400 km kw (obecnie 141.5 km kw) około 1 miliona mieszkańców. W granice miasta włączone zostaną niektóre okolice podmiejskie, tworząc tzw. Warszawski Zespół Miejski.

Już rok 1949 był wstępem do przebudowy Warszawy według nowych założeń urbanistycznych. Warszawa, która powstanie w okresie planu 6-letniego, nie może i nie będzie ani powtórzeniem, ani poprawieniem przedwojennej, kapitalistycznej formy budownictwa.

W latach 1950 — 1955 znikną raz na zawsze ciemne, wilgotne podwórza, znikną nory — suteryny, znikną antysanitarne warunki życia ludzi pracy — pozostałości dawnego, obliczonego na zysk budownictwa

Plan 6-letni usunie ostatecznie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności. Prócz osiedli mieszkaniowych, których budowę rozpoczęto w roku ubiegłym, powstaną całkowicie nowe osiedla przy ul. Marszałkowskiej i Nowotki, na Woli, na Żoliborzu zachodnim, na polach Bielańskich, na Ochocie, na Grochowie, we Włochach, w Ursusie, na Starym Mieście (w odbudowanych zabytkowych kamieniczkach).

Naczelna zasada budownictwa socjalistycznego — troska o najlepsze warunki twórczego rozwoju człowieka — nie kończy się na urządzeniu jego miejsca pracy i mieszkania. Należy pamiętać o zapewnieniu dzieciom właściwych warunków wychowania, młodzieży ułatwić naukę, dbać o ich zdrowie i potrzeby kulturalne.

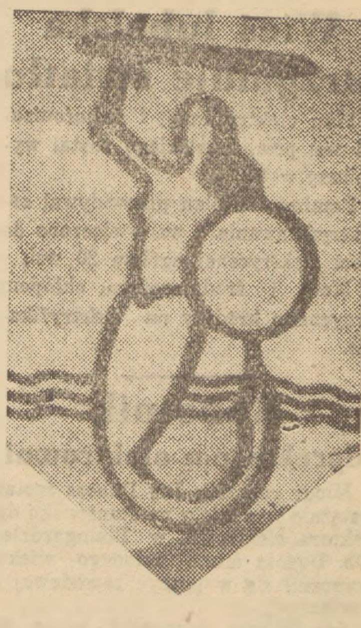
To wszystko będzie uwzględnione w planie 6-letnim. Na urządzenia kulturalne, oświatowe, społeczne, na rozbudowę miejskich zakładów użyteczności publicznej przewiduje się 25 proc. funduszów, czyli o 3 proc. zaledwie mniej, niż na budownictwo przemysłowe.

Wszystkie dzielnice nowe i przebudowane otrzymają zieleńce, parki i ogrody. Przedwojenne hasło „Warszawa w kwiatach", którego odzewem były jedynie pelargonie, umieszczone na słupach latarnianych — zyska w okresie planu 6-letniego pełne znaczenie. Dzielnice mieszkaniowe otoczone zostaną zielenią i kwietnikami.

W planie 6-letnim Warszawa stanie się również poważnym ośrodkiem przemysłowym. Oprócz Żerania, gdzie rozpoczęto już prace w roku 1949, powstaną nowe ośrodki, do których dojeżdżać będą robotnicy ze swych dzielnic mieszkaniowych dogodną siecią komunikacyjną: autobusami, tramwajami i kolejką podziemną.

„Plan rozbudowy Warszawy jest planem budowy stolicy państwa socjalistycznego — powiedział Prezydent R. P. Bolesław Bierut na I Warsz. Konferencji PZPR — stolicy, która promieniując i oddziaływując na cały kraj przyśpieszy i uwielokrotni twórczy wysiłek budownictwa socjalistycznego w najodleglejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach i zakątkach".

(k)



„Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego jutra, lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

(Z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta na temat rozbudowy stolicy w 6-letnim planie gospodarczym)

Ogrom zniszczenia musi ustąpić warszawskiemu tempu pracy

Powiedzenie „amerykańskie tempo" było do niedawna synonimem szybkości w pracy. Jednakże owo przysłowiowe zaoceaniczne tempo musiało ustąpić wobec szybkości, z jaką ręce robotników dźwigają z ruin naszą stolicę. Narodził się nowy styl pracy, nowe tempo — **tempo warszawskie.**

Miniony rok 1949 był okresem poważnych osiągnięć w budownictwie stolicy, okresem obfitującym w wydarzenia, których znaczenie często wybiega daleko poza granice Warszawy. Ale nie ubiegajmy faktów. Zróbmy sobie chronoligiczny przegląd wydarzeń na froncie odbudowy Stolicy.

W styczniu ZOR przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe dla robotników warszawskich 3 miliardy zł. Przystąpiono do budowy kolonii na Młynowie, Mirowie, Muranowie, Pradze, Mokotowie, Okęciu i Żoliborzu. Efekt: stolica uzyskała 12 tysięcy nowych izb mieszkalnych dla rodzin robotniczych, gnieżdżących się dotychczas w ruderach.

Wzrastający ciągle napływ młodzieży chłopsko - robotniczej do szkół i wyższych uczelni w Warszawie, wymaga stałej rozbudowy burs. Oddano do użytku rozpoczętą w 1948 bursę TBS przy ul. Tarczyńskiej, ze składek mieszkańców Krakowa, odbudowana została historyczna „Dziekanka" na Krakowskim Przedmieściu. Odremontowano pawilony boczne w Domu Akademickim na placu Narutowicza.

Myśląc o młodzieży, nie zapomniano również o nauczycielstwie. ZOR przekazał pedagogom warszawskim 150 nowych mieszkań.

Mieszkańców stolicy pasjonuje coraz bardziej budowa trasy W—Z i to naprawdę warszawskie tempo pracy przy wznoszeniu miasteczka na Mariensztacie, przy budowie mostu średnicowego i Śląsko-Dąbrowskiego. Największe zainteresowanie budzi tunel, którego wierzch stanowić będą zabytkowe kamieniczki staromiejskie.

Coraz więcej nowych gmachów, więcej mieszkań, wzrastają potrzeby rozrastającego się miasta. Zapadła decyzja budowy nowych szybkościowych filtrów, które dostarczą zdrowej, czystej wody mieszkańcom Warszawy.

Domy rosną, jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Lecz robotnicy warszawscy mają wielkie ambicje: z dnia na dzień rozrasta się współzawodnictwo pracy. Więcej, szybciej, lepiej! — oto hasło dnia.

Pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego odbyło się 23 stycznia posiedzenie prezydium Komitetu Odbudowy Filharmonii. Przy ul. Jasnej przystąpiono już do prac wstępnych. Nowy, piękniejszy niż dawniej gmach Filharmonii oddany zostanie do użytku już w 1951 roku.

W połowie lutego oddano miastu do użytku 4 serie domów mieszkalnych na kolonii mariensztackiej. Każda z serii obejmuje 6 tomów o łącznej ilości 59 lokali. Przesiedleni z zagrożonych domostw mają zapewniony dach nad głową.

Mimo mrozów — budowa kompleksu gmachów, przeznaczonych na siedzibę PZPR, posuwa się szybko naprzód. Na rogu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich rosną potężne mury.

ZOR przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe w 1949 roku olbrzymią kwotę 26.1 miliarda zł, co dało w efekcie 9.500 izb mieszkalnych. Ponad 50 tysięcy mieszkańców stolicy znajdzie wygodne mieszkania na Muranowie, Młynowie, Mokotowie, Pradze, Żoliborzu i Okęciu.

Każde z osiedli będzie samowystarczalnym miasteczkiem: przewidziano uruchomienie szeregu urządzeń społecznych, jak: pralnie, dziecińce, kina itp.

Wciąż napływają masowe meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przez robotników warszawskich. Tempo odbudowy wzrasta. Napięcie dochodzi do szczytowego punktu w miarę zbliżania się terminu oddania do użytku nowej, pięknej trasy W—Z. Każdy dzień przynosi nowe rekordy, oblicze miasta zmienia się: **to już nie miasto ruin — to jedno ognisko wielkiej pracy, miasto rusztowań i białych tynków, miasto, w którym wczorajsze rekordy są już nazajutrz przeżytkiem.** To po prostu nasza Warszawa i nasze warszawskie tempo pracy, które rodzi robotnicza myśl racjonalizatorska i głębokie uczucie miłości do stolicy.

U progu Nowego Roku...

Cztery obrazki z Warszawy 1949

— Cóż ty, drzewko pod kaloryferem stawiasz? W dwa dni całkiem obleci... — woła Staś Celejewski do swego młodszego braciszka, Antosia. Antoś zatrzymuje się z malutką choinką w ręku na środku pustego pokoju. W swym krótkim życiu nigdy jeszcze nie widział centralnego ogrzewania. Zawsze tylko żelazne piecyki, dymiące rury, upał na twarzy i mróz za plecami.. Na wpół rozwalony dom przy ul. Drewnianej nie doczeka się już chyba kaloryferów. Ale doczekała się ich rodzina maszynisty Celejewskiego..

— Święta spędziliśmy jeszcze na Drewnianej — opowiada Kazimierz Celejewski. — Wczoraj przenieśliśmy się tutaj. Nowy Rok witamy w nowym mieszkaniu, dwupokojowym mieszkaniu z kuchnią i łazienką w piątej kolonii ZOR-u na Muranowie. Przed wojną ani nawet nie było myśleć o tym. Urodziłem się i połowę życia spędziłem w barakach annopolskich... Teraz mam nagrodę za moją pracę.

W „DZIEKANCE"

Czerwony kokosowy chodnik, pokrywający korytarze „Dziekanki", tłumi odgłos naszych kroków. Większość lokatorek tej studenckiej bursy wyjechała na święta, tylko kilka pozostało, aby przygotowywać się do egzaminów.

Wchodzimy do pokoju nr 32. Na stole piętrzą się świąteczne przysmaki, makowiec, jabłka.. Katarzyna Jakimiuk gościnnie nas częstuje.

Kasia Jakimiuk kończyła gimnazjum w Zamościu i wydawało się, że skończy tam również swoją karierę naukową. Jednak dzięki otwarciu „Dziekanki" mogła zamieszkać w stolicy. Studiuje na wydziale weterynaryjnym U. W., otrzymuje stypendium Samopomocy Chłopskiej i jest zupełnie zadowolona ze swych warunków życiowych.

— Czego pani oczekuje od roku 1950?

— Więcej biletów do kin i teatru dla studentów... — śmieje się nasza rozmówczyni.

DLA NAJMŁODSZYCH

„Świat Dzieci" znajduje się w olbrzymim magazynie zabawek mieszczącym się przy zbiegu ulic Chmielnej i Nowego Światu. Otacza nas bajkowy świat wielkich krasnoludków z nosami, jak piwonie, skrzeczących kaczek-kwaczek, „Willisów" i szybowców. Pod ścianami stoją rzędem hulajnogi i rowerki trójkołowe. U żyrandoli zwieszają się nadnaturalnej wielkości biedronki, poruszające groźnie wielkimi wąsiskami.

W „Świecie Dzieci" nie znajdziemy już batalionów ołowianych żołnierzyków, poukładanych karnie w kartonowych pudełkach. Nie znajdzie się już precyzyjnych modeli karabinów systemu „Mauser" i „Mannlicher", ani samojeżdżących, samostrzelających i samobójczych czołgów na „prawdziwych" gąsienicach. To wszystko dawno już zapadło w przeszłość i nie powinno nigdy wrócić. Teraz ręce 9-letniej Zosi Achremczyk wyciągają się do drewnianego ptaka z napisem „1950", który sam macha skrzydłami i biega po podłodze. Ptaka wyprodukowały warsztaty Centrali Przemysłu Artystycznego.

Ten ptak, to gołąb pokoju...

NOWY „BRISTOL"

— Proszę popularny!...

— Dwa klubowe!...

Takich nazw nie słyszały jeszcze nigdy stare mury „Bristolu". Terminologia jadłospisowa zamykała się na indyku „vol-au-vent" i melbie. To była dolna granica. Dziś nie ma górnej granicy. W ogrzewanych parą kotłach gotowane są obiady dla ludzi pracy. Maszyny zmywają naczynia, maszyny myją i obierają kartofle. Po południu „Bristol" jest wielką placówką żywienia zbiorowego, wieczorem — można się tu beztrosko bawić.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych uruchomiła już 35 gospód ludowych typu „Bristolu" czy „Polonii". W roku 1950 przejmie je Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego, prowadząc dalej i otwierając wciąż nowe gospody. Może w roku 1951 warszawskie gospodynie pozbędą się zupełnie problemu głodnych domowników i brudnych naczyń...

(pik)

Spotkanie z budowniczym Warszawy

Razem budujemy nasze miasto

Warszawa jest własnością całego Narodu

Plac Trzech Krzyży tętni życiem. Z okien Głównego Inspektoratu Usprawnień Ministerstwa Budownictwa widać imponującą kolumnadę gmachu PKPG, odbudowującą się rotundę kościoła i daleką perspektywę Nowego Światu. Ale pracownicy Inspektoratu nie zwracają uwagi na te tak widoczne wyniki odbudowy. Oni nie mają czasu na to, aby przyglądać się i podziwiać.

Inspektor Stanisław Rybak, były murarz i przodownik pracy, wrócił przed chwilą z inspekcji na budowie. Nie zdążył jeszcze oczyścić ubrania z odprysków wapna. Przez cały ranek z zakasanymi rękawami stał z kielnią przy rosnącym murze, by nauczyć nowych robotników, jak sprawniej pracować. Teraz powrócił do biura i zasiada do sporządzenia sprawozdania z wyników inspekcji. To ważna praca. Nie ma czasu nawet na rozmowę.

Na szczęście inspektor Karol Obrok ma chwilę wolną od zajęć i chętnie zgadza się na pogawędkę.

— Przed wojną mieszkałem w Krakowie. To moje rodzinne miasto. Później różnie bywało — opowiada — ale zaraz po odzyskaniu wolności przyjechałem do Warszawy. Niektórzy wtedy mówili, że Warszawa nigdy nie powstanie z rumowiska. Ale przecież jestem murarzem. Od razu wiedziałem, że będzie tu dużo trudnej i ciężkiej, ale dobrej roboty — dla swoich. I zostałem.

Karol Obrok został w odbudowującej się stolicy. Rozpoczął pracę, jako murarz przy budowie gmachu PKO. Tu uzyskał zaszczytny tytuł przodownika pracy. I z tym tytułem poszedł na inne roboty. Na Wierzbowej, na Mokotowie, na Trasie W—Z budowniczy Warszawy K. Obrok dzielnie reprezentował warszawskich murarzy.

— W wolnych od pracy chwilach — zwraca się inspektor — murarz — zaglądam na Mariensztat. Tak miło popatrzeć na roześmiane dzieciska, uganiające się po mariensztackim rynku. Przyglądam się tym domom i aż wierzyć mi się nie chce że zbudowaliśmy je własnymi rękami. Dużo mieliśmy trudności. Bo pewnie. Kraj zniszczony wojną i ludzie nieprzyuczeni do naszego socjalistycznego tempa. Ale powoli wszystkich to wzięło. Przecież budujemy naszą stolicę — naprzekór całemu światu. Przecież Warszawa która rośnie nam w rękach — to jest NASZE MIASTO — miasto robotnika i chłopa.

Karol Obrok nie pracuje już dziś bezpośrednio na budowie. Został inspektorem, gdyż jego doświadczenie i umiejętności trzeba wykorzystać w inny sposób.

— Moja nowa robota daje mi wiele zadowolenia. Muszę mieć dozór nad wieloma budowami na terenie Warszawy. Patrzę, czy wszystko idzie sprawnie. Sprawdzam, jak pracują robotnicy. Czy stosują socjalistyczne metody budownictwa. Nieraz trzeba było wziąć się do kielni i pokazywać ludziom to, w co nie bardzo chcieli wierzyć: że w robocie murarskiej więcej rozumem można zrobić niż siłą mięśni. I — że na tym polega współzawodnictwo.

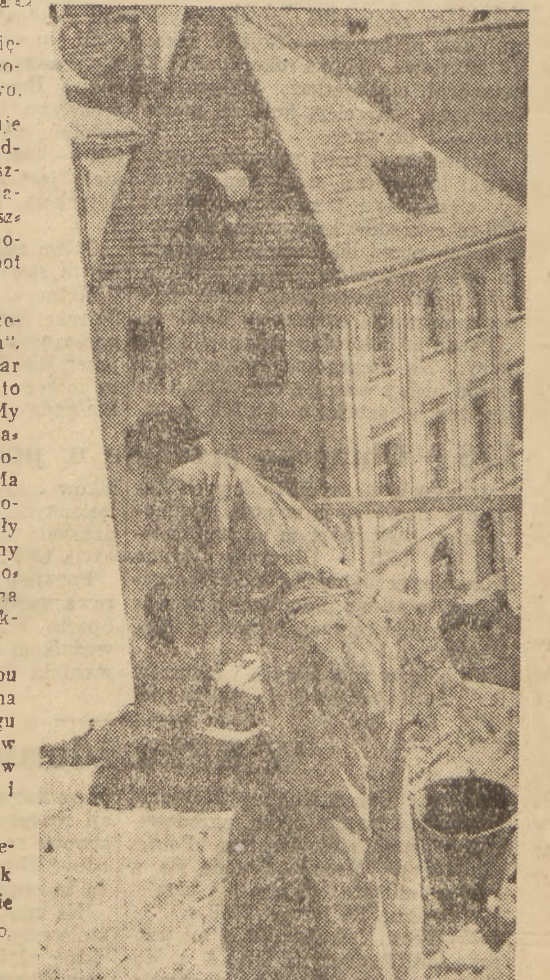
Karol Obrok znajduje się dotychczas w trudnych warunkach mieszkaniowych, ale obiecano mu już nowe mieszkanie, w którymś z powstających osiedli robotniczych.

— Nie ja jeden czekam na „własny dom". Takich, jak ja, są w Warszawie tysiące. Ale to nic. To się zmieni. My — mariensztaccy murarze — budowaliśmy domy dla mieszkańców Mariensztatu. Murarze Mokotowa, Muranowa, Młynowa wybudują domy dla nas. Wspólna robota, wspólny wysiłek znaczą więcej, niż największe kapitały.

Inspektor Obrok — budowniczy Warszawy ma rację. To, co w ciągu 1949 roku zrobiono w powstającej z gruzów Warszawie — zadziwia i zdumiewa cały świat.

— My jesteśmy dlatego silni — kończy Obrok — że razem wspólnie budujemy Nasze Miasto, które kochamy.

Jab



B-97911

Wieś lubelska otrzymuje światło

Plan elektryfikacji i radiofonizacji wsi pow. lubelskiego został wykonany w 450%.

Pomimo, że plan przewidywał zelektryfikowanie 4 wsi—włączono do sieci elektrycznej ogółem 20 wsi.

Mało i średniorolnym chłopom przyznano kredyty na elektryfikację.

Robotnik dyrektorem elektrowni

Młody robotnik Jan Dobosz został ostatnio wysunięty na stanowisko dyrektora elektrowni w Białogardzie. Ob. Dobosz mimo młodego wieku wyróżnił się w pracy zawodowej i społecznej.

Jan Dobosz rozpoczął pracę w elektrowni białogardzkiej w 1946 roku jako robotnik-ślusarz brygady remontowej. W roku następnym obejmuje kierownictwo brygady. Udziela się nadzwyczaj aktywnie pracy społeczno - politycznej, poświęcając jednocześnie wiele czasu na samokształcenie. Wysunięcie ob. Dobosza na stanowisko dyrektora elektrowni spotkało się z uznaniem całej załogi.



W Jadwisinie nad Narwią mieści się Centralna Szkoła Pracowników Kulturalno - Społecznych, podległa Min. Kultury i Sztuki. Jest to pierwsza tego typu placówka w Polsce, która ma zadanie kształcić kadr kierowników artystycznych: placówek kulturalno - społecznych, wydziałów kulturalno - oświatowych, organizacji społecznych, instruktorów prac kulturalno - oświatowych itp.

W Krośnie obradowali delegaci Zw. Zaw. Naftowców

W dniu 20.12 rb. rozpoczął w Krośnie obrady trzeci krajowy zjazd Związku Zawodowego Naftowców R. P. z udziałem 250 delegatów, reprezentujących wszystkie branże przemysłu naftowego w Polsce.

Głównym zadaniem zjazdu było przeanalizowanie działalności Zw. Zaw. Naftowców w okresie ubiegłych dwóch lat oraz przygotowanie wszystkich ogniw związkowych do najczynniejszego udziału w planie 6-letnim.

Sekretarz generalny Zw. Zaw. Naftowców ob. Sabik złożył sprawozdanie, z którego wynika, że przemysł naftowy osiągnął poważny sukces wykonując plan 3-letni w dniu 29 września rb.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Ponad 400 rekordów ustanowili sportowcy radzieccy w ciągu ostatniego roku

W tym roku sportowcy radzieccy ustanowili ponad 400 rekordów ZSRR. Liczba ta jest dwukrotnie większa od ilości rekordów ustanowionych w roku ubiegłym. Warto przy tym podkreślić, że 40 z tych wyników przewyższa oficjalne rekordy światowe. Nowe rekordy ZSRR ustanowili ciężkoatleci, lekkoatleci, łyżwiarze, strzelcy, kolarze, motocykliści i pływacy.

Największą liczbę rekordów ustanowili lekkoatleci, następnie pływacy, ciężkoatleci i strzelcy. Wśród 120-tu rekordów krajowych, ustanowionych przez lekkoatletów, znajdu je się 6 rekordów światowych, w tym wynik Smirnickiej, która uzyskała w rzucie oszczepem 53,41 m.

Ponad 60 rekordów ustanowili pływacy. Na szczególne wyróżnienie wśród nich zasługuje czas 4:38,3 uzyskany w sztafecie 4 x 100 m st. mot. Mieszkow ustanowił oficjalny rekord świata na 100 m st. mot. wynikiem 1:07,2.

Najwięcej rekordów światowych ze wszystkich sportowców ustanowili ciężkoatleci. 10-krotnie poprawiali oni w ciągu roku najlepsze wyniki zawodników zagranicznych, a mistrz Europy Nowak trzy razy przewyższył rekord światowy w wyciskaniu oburącz. Ostatni jego wynik — 143 kg (w wadze półciężkiej) jest rezultatem nieosiąganym dotychczas w historii ciężkiej atletyki.

Osiem rekordów światowych ustanowili strzelcy.

Motocykliści radzieccy poprawili 25 rekordów ZSRR. Najlepszym tegorocznym wynikiem jest uzyskanie przez Kiryłłowa na 1.000 m ze startu lotnego przec. szybkości 181,634 km/godz.

LZS — Obrzycko przoduje w pow. szamotulskim

Jednym z licznych Ludowych Zespołów Sportowych w pow. szamotulskim, zasługującym na wyróżnienie, jest LZS — Obrzycko. Mimo kilkumiesięcznej działalności zorganizowano sekcję piłkarską, lekkoatletyczną, piłki ręcznej, pływacką i [illegible] jakową.

Do biegów narodowych i marszów jesiennych stanęło około 700 zawodników i zawodniczek. W marszach jesiennych ponad 75% startujących uzyskało minimum potrzebne do zdobycia OSF.

Poparcie społeczeństwa oraz wzorowa współpraca z Gminną Radą Sportu Wiejskiego, stwarzają zawodnikom obrzyckiego LZS-u dobre warunki do dalszej, owocnej pracy.

W kilku zdaniach

Główny Urząd Kultury Fizycznej zatwierdził termin międzynarodowego spotkania pięściarskiego Polska — Węgry. Mecz odbędzie się w Polsce (miejsce jeszcze nie ustalone), w dniu 26 lutego 1950 r.

W meczu hokejowym o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA z Moskwy odniosła 6-te z kolei zwycięstwo, wygrywając z hokeistami leningradzkimi - Bolszewik 5:0.

Pod koniec przyszłego miesiąca reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegra 2 spotkania międzypaństwowe ze Szwecją. Mecze mają się odbyć 27 i 29 stycznia w Pradze. Będą to spotkania rewanżowe.

Na mistrzostwa świata w tenisie stołowym Czechosłowacja wysyła ekipę, złożoną z 10 zawodników i 6 zawodniczek. Mistrzostwa odbędą się w Budapeszcie w czasie od 29 stycznia do 5 lutego przyszłego roku.

Z zagadnień gospodarczych

Rozbudowa przemysłu chemicznego

Przemysł chemiczny w Polsce przedwrześniowej był dziedziną zaniedbaną. W krajach o rozbudowanym przemyśle szczególny nacisk kładziono na tę gałąź wytwórczości, od której zależał w dużym stopniu rozwój prawie wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Tymczasem w Polsce zapotrzebowania na surowce chemiczne zaspakajał przemysł zagraniczny, przede wszystkim niemiecki.

Powojenne założenia przebudowy struktury państwa z rolniczo-przemysłowej na przemysłowo-rolniczą, wymagały nie tylko wyrównania zaniedbań. Trzeba było stworzyć taki przemysł chemiczny, który nie tylko byłby zdolny zaspokoić potrzeby stale rozwijających się różnych gałęzi przemysłu i rolnictwa w kraju, lecz również mógłby produkować na eksport. Po zniszczeniu dużej części przemysłu chemicznego niemieckiego, zalewającego swoimi wytworami szczególnie rynki środkowe i południowo-europejskie, otworzyły się dla Polski nowe możliwości.

Wagę, jaką przywiązuje się dziś do rozwoju tego przemysłu, najlepiej charakteryzują słowa wypowiedziane przez wicepremiera H. Minca na Kongresie Zjednoczeniowym partii robotniczych: „przemysł ten winien stać się w przyszłości obok węgla drugim narodowym przemysłem polskim".

Wytyczne do sporządzenia sześcioletniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski przewidują wzrost produkcji przemysłu chemicznego o blisko **300 proc.** w stosunku do stanu z roku bieżącego. Warto przypomnieć, że przemysł ten już w pierwszym roku planu trzyletniego osiągnął przedwojenny poziom produkcji i od tego czasu wykazuje obok przemysłu metalowego najszybsze tempo rozwoju. Ten pośpiech podyktowany jest potrzebami pozostałych gałęzi produkcji. Potrzeby są duże, gdyż wytwory przemysłu chemicznego stanowią mniej więcej 70 proc. półfabrykatów potrzebnych w produkcji innych przemysłów.

W działach tego przemysłu, służących rolnictwu, przewiduje się w okresie najbliższego sześciolecia wzrost nie mniejszy, niż w tych, które zaspokajają potrzeby wytwórczości przemysłowej.

I tak produkcja związków azotowych wzrośnie o **230 proc.**, a fosforanów o **245 proc.** Specjalnym udogodnieniem dla rolnictwa będzie na szeroką skalę zakrojona produkcja nawozów mieszanych (nitrofosfaty). W innych działach notujemy przewidywany w planie sześcioletnim wzrost produkcji saletrzaku o **220 proc.**, saletry wapniowej o **1000 proc.**, siarczanu amonu o **100 proc.**, superfosfatów o **63 proc.** i supertomasyny o **1400 proc.**

Paweł Kopacz

Przodownicy pracy w rolnictwie otrzymali wysokie nagrody

W wojewódzkim zarządzie Zw. Sam. Chł. w Katowicach odbyło się posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa zespołów rolniczych woj. śląskiego.

W rb. do współzawodniotwa na wsi śląskiej stanęło 658 zespołów i grup producentów roślin. Wzrosła również do 1735 liczba współzawodniczących o przekroczenie planów hodowli i kontraktacji zespołów i grup producentów i hodowców bydła i trzody chlewnej.

Wojewódzki Komitet Współzawodnictwa przy ZSCh przeznaczył dla najlepszych zespołów i grup wysokie nagrody. Wyróżnionym 19 zespołom wychowu cieląt przyznano nagrody po 100 i 50 tys. zł na sumę ogólną 1 250 tys. zł. Ponadto 3 miliony zł tytułem nagród otrzymają najlepsi dostawcy mleka oraz hodowcy bydła.

Szereg nagród przyznała Komisja Współzawodnictwa również grupom i zespołom wychowu drobiu. M. in nagrody od 15—50 tys. zł otrzymały zakłady wylęgowe w Moszczenicy, Pszczynie i Cieszynie. Najlepsza grupa producentów drobiu Związku Samopomocy Chłopskiej w Błażejowicach, pow. Gliwice otrzymała za najwyższe przekroczenie planu wychowu kurcząt nagrodę w wysokości 70 tys. złotych.

Dwa miljony zł przeznaczono także dla przodowników pracy w dziedzinie kontraktacji, pomocy sąsiedzkiej i in. Związek Samopomocy Chłopskiej zakupił z tych funduszów 50 sztuk apteczek weterynaryjnych oraz 50 bibliotek, które wręczone zostaną grupom i indywidualnym przodownikom.

Wiejskie ośrodki wczasowe uruchomił „Orbis"

Zgodnie z zapowiedzią „Orbis" uruchomił dwa następne — po Radziechowych i Szczyrku — wiejskie ośrodki górskie w Bukowinie Tatrzańskiej i na Bystrem. Doskonale tereny narciarskie umożliwiają tu uprawianie sportu narciarskiego, zarówno początkującym, jak i zaawansowanym.

We wszystkich tych ośrodkach wczasowych „Orbis" zorganizował stołówki, które pod fachowym kierownictwem Spółdzielni Gmin. Sam. Chłopskiej, dostarczą uczestnikom obfitych i smacznych posiłków. Pobyt w ośrodkach „Orbisu" nie może być krótszy niż 7 dni.

Uczestnicy wczasów wiejskich „Orbisu", korzystają z 66% zniżki przy przejeździe w drodze powrotnej.

Równolegle do akcji tanich pobytów w Tatrach i Beskidach, PBP „Orbis" uruchamia w sezonie zimowym ryczałtowe pobyty wypoczynkowe w swych hotelach w Szklarskiej Porębie w Karkonoszach i Giżycku na Pojezierzu Mazurskim.

Nowe metody pracy stosują robotnicy budowlani

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych Nr 1, które jako jedno z pierwszych zainicjowało na terenie budów warszawskich współzawodnictwo pracy, może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w tej dziedzinie. *W chwili obecnej ponad 60% załogi przedsiębiorstwa bierze udział we współzawodnictwie.*

Powołany specjalnie do życia referat kieruje akcją rozwoju współzawodnictwa oraz opiekuje się racjonalizatorami. W miarę rozwoju współzawodnictwa i wzrostu liczby współzawodniczących, wzrasta stale przeciętna zarobków robotniczych.

W okresie lata rb. robotnicy PPRK Nr 1 ustanawiają dwa rekordy murarskie. Zespół murarza Szatkowskiego układa w ciągu 8 godzinnego dnia pracy 7000 cegieł, przekraczając normę o 488%, zaś zespół murarza Ptaszyńskiego przekracza normę o 985% układając 15000 cegieł.

W wyniku narady aktywu robotniczego, odbytej w oddziałach na budowach, prowadzonych przez przedsiębiorstwo, postanowiono przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję popularyzacyjną nowych metod zespołowej pracy na budowach, którą objęto około 10.000 robotników budowlanych.

O czym piszą korespondenci?

- ZDROWIE DLA WSI
- NAUKOWCY WSPÓŁPRACUJĄ Z ROLNIKAMI
- NOWA WIEŚ „MILIONERKĄ"
- MASZYNA POMAGA MAŁOROLNYM
- NAJCZYSTSZA ZAGRODA
- WIĘCEJ TAKICH HODOWCÓW
- LISTONOSZE WIEJSCY NAGRODZENI

ŁÓDŹ. Niedola ludności wiejskiej w zakresie zdrowotności i lecznictwa w dziesiątkach wsi woj. łódzkiego skończyła się. Rolnicy, ich żony i dzieci korzystają bezpłatnie z pomocy lekarskiej w ośrodkach zdrowia w Lutomiersku, Łasku, Szczercowie, Widawie i Zelowie. Czynne tu są przychodnie ogólne, przeciwweneryczne, przeciwgruźlicze oraz stacje opieki nad matką i dzieckiem.

(koresp. SK)

KUTNO. Rolniczy Zakład Doświadczalny w Gołębiewie, pow. kutnowskiego, nawiązał stałą współpracę z rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi na terenie powiatu. Personel naukowy zakładu opracowuje wspólnie z członkami spółdzielni wszelkie zagadnienia, dotyczące stosowania właściwych odmian roślin, najlepszych sposobów ich nawożenia, uprawy i pielęgnacji. Wyniki przeprowadzanych badań i zebranych doświadczeń są szeroko omawiane i ilustrowane wykresami na wspólnych naradach.

(koresp. PP.)

LĘBORK. Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza „Nowa Wieś" w Lęborku wykonała roczny plan skupu mleka. Dostawcą milionowego litra mleka stał sie Szczepan Czarkowski naszej wsi Lubowidze.

(koresp. RZ)

LUBLIN. W gminie Zabłocie, pow. Biała Podlaska, został zorganizowany Państwowy Ośrodek Maszynowy, który poza obsługą miejscowej spółdzielni produkcyjnej, będzie również udzielał pomocy w orce, siewie i zbiorach małorolnym chłopom, zamieszkałym w 5 sąsiednich gminach.

(koresp. PT)

BIAŁYSTOK. Zarząd okręgowy PCK w Białymstoku zorganizował wojewódzki konkurs czystości. W konkursie wzięły udział szkoły, właściciele zagród wiejskich i nieruchomości miejskich.

W konkursie dla zagród wiejskich najwięcej punktów za utrzymanie czystości uzyskali rolnicy: Jan Gabruś i Leon Wyszyński ze wsi Poniza, Klementyna Wysocka ze wsi Nowa Wieś oraz Sylwestra Turowska ze wsi Bartosze. Wyróżniono również 8 właścicieli nieruchomości z Augustowa, Grajewa i Łomży.

USTKA. Gospodarz Czywil Alfons odstawił do spółdzielni jedną sztukę trzody chlewnej o wadze 314 kg. Ob. Czywil posiada 4.5 ha gospodarstwo. Ze względu na małą ilość ziemi nastawił się wyłącznie na hodowlę trzody chlewnej. Posiada obecnie 17 sztuk rasowych świń, w tym knura. Na zapytanie, czemu zawdzięcza tak doskonałe wyniki w pracy hodowlanej odpowiada, że nie stosuje specjalnych metod, karmi tylko regularnie i utrzymuje w czystości. Więcej takich sztuk, a znikną całkowicie ogonki przed sklepami rzeźnickimi.

(koresp. O. M.)

KŁODZKO. Na akademii w świetlicy pocztowców w Kłodzku wręczono premie 4 pracownikom, wyróżniającym się przy kolportażu prasy chłopskiej na terenie powiatu.

Premie otrzymali ob. ob.: Amoziewicz z Lewina, Martynowicz z Wambierzyc, Poczjadek ze Słupska i Branecki z Polanicy.

Przy maszynach do szycia

Wielkie plany małej »Szczecinianki«
Wizyta w Spółdzielni Krawiecko-Konfekcyjnej

Zaraz na początku wyrywa mi się całkiem nieopatrznie wykrzyknik: jaka mała! Ale taka uwaga nasunie się każdemu kto po raz pierwszy wejdzie w progi miniaturowego lokalu spółdzielni pracy Krawiecko-Konfekcyjnej „Szczecinianka".

Ile jest tam pokojów...? Magazyn w jednym, potem pokój maszyn, drugi pokój maszyn, krajalnia, biuro i w końcu wykończalnia w dawnej kuchni, gdzie ciągle jeszcze „urzęduje" kaflowy piec z fajerkami.

ZA CIASNO

Sprawa przeniesienia spółdzielni do obszerniejszego pomieszczenia figuruje na pierwszym miejscu w najbliższych planach spółdzielni. To, że spółdzielnia zajmuje dotychczas prywatne mieszkanie w domu czynszowym, już samo mówi za siebie.

W rozmowach, czy to z kierownictwem spółdzielni, czy to z którąkolwiek z pracownic, powtarza się w kółko: „Nie można pracować systemem taśmowym, bo za ciasno. Nie można umieścić noża taśmowego, bo... zawali się podłoga. Nie można przyjąć chętnej do pracy kandydatki, bo za mało miejsca...!"

Nie tylko nie ma miejsca w sali maszyn na odkładanie gotowej produkcji, ale nawet na składanie napół wykończonych sztuk między maszynami. Maszyny stoją ciasno, obok siebie, jedna przy drugiej.

DWA ZESPOŁY

Mimo to pracownice zdecydowały się przystąpić do współzawodnictwa w pracy. Maszyniarki majstrowej Ludwiki Dobrosielskiej współzawodniczą z maszyniarkami majstrowej Anny Glasman. Chociaż w drugim zespole znajduje się najlepsza przodownica spółdzielni — Wyszomiska — jak dotychczas przewagę ma pierwszy zespół, w którym doskonałą pracą wyróżnia się Stachowska, Pieszewicz i Kowalska.

Tutaj kroi się.. zwykłymi nożami kuchennymi. Trzeba je bardzo często ostrzyć lub po prostu wyrzucać, a kupować nowe, żeby podołać robocie. Stary dom mieszkalny nie był obliczony na wstawianie jakichkolwiek maszyn. Obciążenie na 1 m kwadratowy wynosi zaledwie do 200 kg i nie pozwala na umieszczenie ciężkiej maszyny — noża taśmowego, który by tak ułatwił pracę i skrócił czas jej trwania.

PRZYSZŁOŚĆ ZACHĘCA

Ale walcząc z tyloma trudnościami robotnice spółdzielni nie są zniechęcone. Przeciwnie — wykazują wiele energii, inicjatywy, życia i humoru.

Spółdzielnia Krawiecko-Konfekcyjna w Szczecinie, zatrudnia obecnie 118 kobiet, które pracują na dwie zmiany — część po południu, a część w godzinach poobiednich. Szyje się tutaj męskie koszule sportowe, piżamy, damskie szlafroki, chusteczki do nosa, bluzki i bieliznę pościelową. Asortyment jest bogaty, więc na maszynach często zmieniają się sztuki.

Tego dnia ukończono odnawianie pokoju, w którym staną nowe maszyny do szycia. Czy wiecie co oznacza 25 maszyn? Oznacza zatrudnienie 60 kobiet, od dawna czekających na pracę w spółdzielni.

H. Danecka

Podziękowanie Polonii za opiekę nad dziećmi

Zarząd Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum przesłał do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie serdeczne podziękowania w imieniu dzieci i rodziców oraz nauczycieli i działaczy związku za pieczołowitą opiekę, jaką otoczone zostały dzieci polskie z Westfalii i Nadrenii podczas pobytu na koloniach letnich w Polsce.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Redaguje: Komitet

Redakcja
Warszawa, Al. Jerozolimskie 123, tel. 86.918, telefon nocny 86.918 i 86.919.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 123. Tel. 8-63-19.

Prenumerata
miesięczna w kraju 150 zł, za granicą 300 zł. Konto P.K.O. I-8666.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa, Aleje Jerozolimskie nr 123.

Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń i Reklamy — Warszawa, oraz wszystkie Oddziały Wojewódzkie L. S. W.
Należność za ogłoszenia należy przekazywać do Narodowego Banku Polskiego na r-k żyrowy nr 1622. Pododdział w Warszawie, ul. Złota 1 lub do P.K.O. na konto I-936.

Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.
Drukarnia L.S.W., Warszawa, Aleje Jerozolimskie 123.